Wydanie zagraniczne.

Nr. 118. — Rok XIII. Sobota. Warszawa, 16 czerwca 1906 r.

ROBOTNIK

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Wychodzi codziennie.

Cena prenumeraty:

w Warszawie i na prowincji:

tygodniowo 12 kop. . . . . 15 kop.
miesięcznie 45 „ . . . . 60 „
Pojedyńczy Nr. 2 kop. . . . . . . 3 kop.

Prenumeratę przyjmują wszystkie nasze organizacje partyjne oraz pojedyńczy członkowie.

Z Redakcją i Administracją porozumiewać się można za pośrednictwem miejscowych Komitetów Robotniczych.

Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!

Carskie bomby.

Straszne wieści nadchodzą z Białegostoku. Depesze donoszą:

„We czwartek o godz. 1-ej po południu, na rogu ul. Aleksandryjskiej i Niemieckiej, z balkonu domu rzucono bombę na procesję. Nastąpił straszliwy wybuch, który spowodował wiele ofiar. Jednocześnie z okien dano kilka strzałów do tłumu. Na wezwanie policji przybyła piechota i dała kilka salw, zabijając dwadzieścia, raniąc kilkadziesiąt osób.

W różnych punktach rozległo się wołanie: „To żydzi zrobili! Dalej bić żydów!“

Nastąpił straszny pogrom ludności żydowskiej. Kogo spotykano, tego bito i zabijano. Zabijano i na ulicy, i w mieszkaniach, i na dworcu kolejowym.

Wszędzie, gdzie spojrzysz, śmierć i zniszczenie.

Około godz. 3-ej po południu na ulicach miasta ukazała się wezwana przez policję piechota i dragoni.

Na ten widok tłum mordujący i niszczący zaczął szybko rozbiegać się na wszystkie strony.

Wojsko nigdzie ani razu nie potrzebowało używać broni.

Później ci, co mordowali, wdawali się z żołnierzami w rozmowę, żaląc się, „że nie dano im jeszcze jednej godziny“.

Ofiar obliczyć jeszcze nie można. Zabito jednak i poraniono kilkaset osób, nie mówiąc o zniszczeniu sklepów i mieszkań.“

Oto w kilku słowach przebieg wypadków czwartkowych w Białymstoku. I odrazu groźne powstaje pytanie: **Kto rzucił bombę na procesję? Kto strzelał do tłumu? Kto wywołał straszną, tę nieludzką i haniebną rzeź? Kto morderstwa te ma na sumieniu?**

O odpowiedź nie trudno! Historja pogromów w Rosji i bliższe okoliczności zajść czwartkowych nie pozostawiają żadnej wątpliwości.

Gdy na początku lat osiemdziesiątych ruch rewolucyjny w Rosji począł podnosić głowę, późniejszy minister Plehwe zorganizował za pomocą policji i żandarmów szereg pogromów ludności żydowskiej. Celem wyraźnym pogromów tych było: odwrócenie gniewu ludowego od rządu i skierowanie oburzenia ludu na istniejące porządki w **inną stronę.**

W roku 1902 i 1903 na południu Rosji powstaje olbrzymi ruch robotniczy. Brutalna siła rządu nie wystarcza dla stłumienia ruchu, w którym dziesiątki robotników biorą udział. Wówczas Plehwe, stracony w rok później z ręki rewolucjonisty, piekielny znów wynalazł środek. W Kiszyniowie i innych miastach policja i żandarmerja zorganizowały kilkudniowy pogrom żydów, mordując setki mężczyzn, starców i dzieci.

Kiszyniów — to był początek **carskich** pogromów na szeroką skalę.

Mordowanie setek i tysięcy niewinnych ludzi stało się jednym z głównych ataków przeciwko rewolucji w rękach rządu carskiego.

I odtąd stale chwytano się tego środka. Gdy rząd carski widział, że fala rewolucyjna wzrasta, że niesposób jej zwykłym mordem i katowaniem przeciwdziałać — policja i żandarmerja z rozkazu ministerjum organizowała pogromy żydów. W potokach krwi bezbronnej ludności —. przelewanej przez carskie „czarne sotnie“ — ruch rewolucyjny miał być zduszony, zatopiony. **Myśl przewodnia tych pogromów była taka: należy podburzać chrześcjan przeciwko żydom, rosjan przeciwko polakom, tatarów przeciwko ormianom itd., by się wzajemnie mordowali, by wzajemnie krew swą przelewali, by w walce tej stali się słabi, by złamać ich solidarność rewolucyjną, by tym samym wzmocnić stanowisko samowładnego rządu.**

Należy — tak myślał rząd carski — wzniecić instykty krwiożercze, należy pobudzić fanatyzm religijny i plemienny, należy lud do zdziczenia doprowadzić — odebrać mu siłę moralną, konieczną do zwycięstwa rewolucji.

Taka była myśl przewodnia zbrodniarzy carskich, gdy w lutym r. 1905 na Kaukazie uzbroił „pogańskich“ tatarów przeciwko chrześcijańskim ormianom, gdy z niewzruszonym spokojem władze carskie pozwoliły zamordować tysiące ormian, popoprzednio przez wojsko carskie uzbrojonych.

Taż sama myśl kierowała ręką zbirów carskich, gdy w listopadzie r. 1905 cała niemal Rosja południowa została pogrążona we krwi zamordowanej w pogromach tysiącami ludności żydowskiej. To był odwet rządu carskiego za wspaniały ruch rewolucyjny na początku listopada, to był środek do zduszenia tego ruchu.

A jednocześnie ta sama zbrodnicza ręka carska kazała „czarnym sotniom“ mordować i żywcem palić socjalistycznych robotników, studentów, inteligencję.

Cóż z tego wszystkiego wynika? Komu pogromy są na rękę? Czyż pracującej ludności chrześcijańskiej? O nie, ta dawno już zrozumiała, że robotnik żydowski jest równie wyzyskiwany, również — a może i gorzej gnębiony, jak robotnik chrześcijański. Lud pracujący wie, że interesy proletarjatu chrześcijańskiego i żydowskiego — są jedne i te same. Walka o chleb, walka o polepszenie swej doli, walka przeciwko wyzyskującym kapitalistom, walka o wolność, walka rewolucyjna przeciwko mordercemu rządowi carskiemu — jest wspólnie prowadzona przez chrześcijański i żydowski proletarjat; wspólnie chrześcijański i żydowski robotnik znosił głód i nędzę podczas strejków powszechnych, wspólnie wychodziliśmy na ulicę pod czerwonym naszym sztandarem robotniczym, wspólnie budowaliśmy w Łodzi podczas dni czerwcowych barykady, wspólnie gniliśmy po więzieniach carskich, wspólnie padaliśmy na ulicach od kul i bagnetów żołdaków carskich!

Tej solidarności proletarjatu, opartej na wspólnych interesach robotników wszystkich narodowości, wszystkich wyznań i wszystkich krajów, tego braterstwa broni, zapieczętowanego krwawemi dokumentami ofiar rewolucyjnych — proletarjat Polski złamać i shańbić nie pozwoli.

Dla klasy robotniczej pogrom biednej ludności żydowskiej — **to nietylko ohydny, nieludzki zwierzęcy mord** — to więcej jeszcze, bo mord ten osłabia wzajemne nasze siły rewolucyjne, **bo mord ten przyczynia się do osłabienia i zdezorganizowania sił robotniczych** — bo niecny ten mord — **to zwycięstwo dla naszego wroga, dla zbójeckiego rządu carskiego!**

I dlatego też, jeżeli rzucamy pytanie: **Kto rzucił bombę na procesję, kto strzelał do tłumu, kto przygotował i wywołał straszny pogrom białostocki — to na to jedna jest tylko odpowiedź: rząd carski.**

Wyjaśniliśmy już przedtem, że **tylko** rząd carski ma interes w wywołaniu pogromów. Są jednak i bliższe dowody. Białystok jest miastem fabrycznym, gdzie spotykają się przeróżne narodowości: ludność składa się z polaków, rosjan, żydów i niemców. W Białymstoku działają wszystkie partje socjalistyczne, istniejące w Rosji. Ani jedna z partji socjalistycznych nie posiada przeważającego wpływu na proletarjat. Wytwarza się w ten sposób zamęt, który ułatwia prowokatorom carskim niecną ich robotę. Dwa lata temu rząd carski zorganizował już w Białymstoku pogrom ludności żydowskiej. **W ostatnich kilku tygodniach stało się zupełnie jasnym, że rząd znowu pogrom przygotowuje.**

Oto, co nam piszą z Białegostoku:

„W pierwszy dzień Zielonych Świątek, po obiedzie, w samym środku miasta na placu „Bazarnym“ żołnierze chcieli urządzić pogrom żydowski, obecny przy tem jakiś członek samoobrony żydowskiej wystrzelił kilka razy z rewolweru w górę i część żołdaków rozbiegła się w panicznym strachu, lecz reszta (najbardziej zajadli chuligani) po chwili wzięli się na dobre do rabunku na placu i na Surażskiej ulicy. Kilku członków samoobrony żydowskiej, którzy już zdążyli nadbiedz, strzelali w górę, a także do najczynniejszych chuliganów.

Wieść o pogromie rozleciała się lotem błyskawicy. Jeden z żołnierzy ukradł skórę. Kiedy chciano mu ją odebrać, kilku żołdaków ujęło się za złodziejem i pobiło całą rodzinę żydowską, nie szczędząc małego dziecka, którego życie jest w niebezpieczeństwie. Równocześnie sołdaci strasznie zbili i śmiertelnie zranili nożem w bok piekarza, żyda-robotnika, który w drodze do szpitala zmarł.

Jednakże energiczna samoobrona żydowska stłumiła pogrom. Dzikie okrzyki „biej żydow“ nie miały posłuchu, a wystrzały rewolwerowe osiągnęły pożądany skutek.

Zebrana na placu publiczność zaczęła już rozchodzić się, kiedy ukazało się wojsko, które nadbiegło z policyjnego zarządu. Stójkowi uzbrojeni w karabiny, dali wtedy kilka salw do spokojnej publiczności. Rezultaty: jeden zabity i 8-miu poważnie rannych. Takie popisy policji carskiej i „doblestnoj armji“ są u nas, w Białymstoku, na porządku dziennym.

To było 10 dni temu. W ostatnich dniach prowokacje te powtarzały się. Po straceniu policmajstra białostockiego **przybyło do miasta z Rosji kilku ajentów policyjnych, którzy pod rozmaitemi pozorami chodzili po mieszkaniach żydowskich i organizowali już z góry dzieło zniszczenia.**

Przygotowania rządowe do pogromu nie ograniczyły się oczywiście na werbowaniu morderców i zorganizowaniu rzucenia bomby na procesję; jednocześnie ajenci policyjni chodzili po domach żydowskich, odbierając wszędzie broń. Chodziło naturalnie o to, by w chwili pogromu ludność żydowska była bezbronną, by „samoobrona" nie mogła działać przeciwko carskim „czarnym sotniom".

Tak rząd wszystko do pogromu przygotował. We czwartek nastąpiło rzucenie bomby. Jednocześnie strzelano z rewolwerów do tłumu. Jasnym jest jak na dłoni, że to dzieło prowokatorów rządowych, którzy jednocześnie w kilkunastu miejscach zaczęli wołać: „to żydzi zrobili! bić żydów". I pogrom się zaczął. Rząd carski dokonał znowu piekielnego dzieła. Zorganizowany i z góry uplanowany mord udał się zbirom carskim.

Towarzysze! Miejmy się na baczności! Należy przypuszczać, że rząd carski nie ograniczy się na Białymstoku — a szczęścia i gdzieindziej popróbuje. **Bądźmy przygotowani na prowokacje zbirów carskich.**

Pamiętajmy o tem, że wywołanie pogromu — to zwycięstwo morderczego caratu. Dla prowokatorów zaś, którzy będą łamali krzyże, przeszkadzali procesjom kościelnym, którzy będą jednocześnie nawoływali do pogromu, jedna jest odpowiedź: **kula w łeb.**

TORTURY.

Stan wojenny ze wszystkiemi towarzyszącemi mu okrucieństwami rozpasanej reakcji przytępił naszą wrażliwość. Tyle już było katowań w cyrkułach, fortach i więzieniach, tyle było mordów, roztrzeliwań i szubienic, że wieści o zwykłych zbrodniach zbirów rządowych nie wywołują już silniejszego uczucia grozy, nie potęgują oburzenia. Wszystko to już było... Ale właśnie w chwili, kiedy wydawać się może, że dotarliśmy do granic ludzkiego okrucieństwa, nagły błysk światła przebija ciemności więzienne i odsłania tak okropne obrazy tortur w katowniach tutejszych, że stajemy przerażeni w obec tych coraz nowych odmian podłości i zwierzęcego barbarzyństwa.

Czytelnicy nasi wiedzą o tym, że 10 czerwca sąd wojenny rozpatrywał sprawę 13 oskarżonych o napad zbrojny na kancelarję gminy Wiskitno. Czterej z nich: Andrzej Nowakowski, Aleksander Domański, Edward Wejnerowicz i Józef Jaroszewski zostali skazani na śmierć; reszta oskarżonych uniewinniona. Dzięki tylko ślepemu trafowi uszli stryczka: Tadeusz Braun, Bolesław Kubicki, Jankiel Epstein, Józef Bresz, Karol Zygmund, Jan Morgenweg, Józef Ciesielski, Oswald Mański i Gustaw Hanek. Piszemy, że „ślepy traf" tylko uratował ich, gdyż wszyscy oni na śledztwie pierwiastkowym przyznali się do win im przypisywanych.

Czym objaśnić taką nadzwyczajną względność sądu wojennego, co powstrzymało tych zatwardziałych w swojem rzemiośle oprawców od podpisania 13-tu wyroków śmierci zamiast czterech?

Otóż przerazili się oni opisem tych tortur, jakim poddawano oskarżonych celem wymuszenia od nich zeznań obciążających.

Działo się to w więzieniu łódzkim. Znaleźli się tam gorliwi naśladowcy słynnej „metody" badania Konstantinowa i Grüna w osobie dwuch szpiclów: Fuksa i Sumowskiego. Dano im zupełną władzę nad więźniami, której oni używali w ciągu kilku dni z rzędu, aż dręczone ofiary zgodziły się na wszystko i podpisały żądany protokół.

Sposoby, używane przez hiszpańską inkwizycję bledną w porównaniu z genialną wynalazczością łódzkich inkwizytorów.

Badanych rozciągano na stole i bito kijami do tego stopnia, że w niektórych miejscach (na ramionach) ciało odrywało się strzępami; skakano na nich z wysokości, wykręcano głowę w karku, wyrywano włosy, wybijano zęby...

Z takim wyrafinowanym okrucieństwem znęcano się nad wszystkimi bez wyjątku oskarżonymi, ale szczególniej nad Morgenwegiem, który też dał najwięcej obciążających zeznań.

Czy śmierć nie jest lepszą od tych długotrwałych tortur?

Czy należy się dziwić, że torturowani przyznali się do win niepopełnionych? Że opisy tych scen piekielnych nie są chorobliwą fantazją, dowiodła na sądzie ekspertyza lekarska, która po kilku miesiącach stwierdziła jeszcze ślady obrażeń cielesnych, spowodowanych przez tortury.

Sąd wojenny uznał przyznanie się podsądnych do winy za niezasługujące na wiarę, wobec czego tych, przeciwko którym nie było innych poszlak, uniewinnił. Zniewinnienie z ręki tego samego sądu wojennego, który nie zawahał się podpisać dziesiątków zdradzieckich wyroków śmierci na ofiary niewinne! Uaiste zbyt już wstrząsające były te obrazy krwawych tortur, kiedy poruszyły sumienie najkrwawszego czynownika carskiego!

Wolna mównica.

Dla proletarjatu Polski sprawę pierwszorzędnej wagi stanowi kwestja niejednolitości programowej w obozie socjalistów polskich.

Wszyscy, którzy stykają się z ruchem robotniczym bezpośrednio, muszą słyszeć narzekania robotników na istniejącą obecnie niezgodę. Tracimy wiele sił, powiadają, na wzajemną walkę, co niekorzystnie odbija się na dalszej naszej walce z rządem carskim. Otóż ponieważ w rękach mas robotniczych leży środek, który choć **na razie** nie zapobiegnie istnieniu wielu partji socjalistycznych, może jednakże walkę utrzymać na podłożu walki ideowej, — zwracam przeto uwagę towarzyszy robotników, że chcąc położyć kres sianiu nienawiści pomiędzy robotnikami odmiennych partji, a także chcąc przyczynić się do skrystalizowania pojęć programowych wśród proletarjatu, powinni samym sobie i innym uświadomić, że walka, jaką obecnie prowadzą P. P. S. i S. D., jest walką, w której proletarjat jest wielce zainteresowany, gdyż nie o suchą formułę tu idzie. Jest rzeczą dla mas robotniczych bardzo ważną, czy Rosja ze swemi 150 miljonami ludności, ten zlepek kilkudziesięciu plemion o różnorodnej kulturze, niejednakowych stosunkach przemysłowych i t. d., będzie odnowiona i urządzona przez jedno zgromadzenie ustawodawcze (konstytuantę w Petersburgu) i czy też dla takiego odrębnego, jak Królestwo Polskie, kraju konieczne jest usamodzielnienie, którego zasady i podwaliny ustanowione będą w konstytuancie Warszawskiej. Niezmiernie interesować nas musi fakt, czy Rosja ma raz na zawsze organicznie wcielić kresy i pozostać państwem centralistycznym i jednolitym, czy też ustrój państwa, do którego i nasz kraj należy, ma być zmieniony na zasadach decentralistycznych, federacyjnych czyli związkowych.

Walka ideowa, oparta na poważnych argumentach nie jest złą sama przez się. Przeciwnie, powinna ona przyczynić się do pogłębienia naszej myśli krytycznej. Może być wiec pożyteczna dla sprawy proletarjatu Polski, **o ile walka programowa prowadzona będzie przez obie strony z wiarą w wyższość swego programu.** Bo kto wierzy w wyższość swych haseł nad innemi, ten dla obrony ich nie potrzebuje uciekać się do oszczerstw i wymysłów na swego przeciwnika. Niech istnieje krytyka, która nie szczepi jadu nienawiści, lecz uświadamia. Ale nie możemy dopuścić, aby walka programowa doprowadzała do takich smutnych i strasznych skutków, jak np. w Łodzi. Pamiętajmy, że jesteśmy obowiązani przeciwdziałać dalszej walce między bracią robotniczą! Uświadamiajmy sobie i innym różnice programowe, wnikajmy w ich treść zasadniczą, z czystym sercem, bez uprzedzenia dyskutujmy nad niemi, a kiedy zrozumiemy je dobrze, stańmy twardo po stronie programu, który za lepszy uważamy.

Pamiętajmy, że **partja** czy **ludzie wierzący w wyższość swego programu, nigdy go bronić oszczerstwem i wymysłami nie będą.**

Edward.

Strejki.

Strejk garbarzy trwa bez zmiany. Straty fabrykantów przewyższają już pół miljona rubli. Wielu z nich stoi już nad brzegiem ruiny. Klną Koło Przemysłowców, lecz jeszcze boją się wyłamywać z pod jego komendy. Tylko mała garbarnia Brücknera za przykładem Lejzerowicza i Barcikowskiego spełniła żądania robotników. Z właścicieli większych garbarń Horn wezwał w tych dniach delegatów komitetu strejkowego, zaproponował wypłacenie niewielkiej zaliczki warunkowo zwrotnej i przyrzekał zapłacić żądane $^3/_4$ lonu za czas strejku, jeżeli strejk będzie wygrany w innych garbarniach. Delegaci komitetu urządzili wiec wszystkich robotników fabryki Horna i przedstawili im tę propozycję.

Przy tajnem głosowaniu tylko 32 głosujących wypowiedziało się za ukończeniem strejku, pozostałych zaś 138 żąda dalszego trwania w strejku aż do zwycięstwa. — Taki jest nastrój masy robotniczej po 6-ciu tygodniach strejku, pomimo nędzy i głodu, pomimo ciągłych ujadań gazet „narodowych".

W fabryce metalowej Fogelnesta na Marszałkowskiej 13, doręczono fabrykantowi żądania, nie rozpoczynając jednakże strejku. Wobec zbyt długiego namyślania się przez p. fabrykanta, zastrejkowano 4-go czerwca. Strejk trwał 1 dzień. Zostały przyjęte następujące żądania: Płacę podwyższono szlifierzom o 30%, a giserom o 15%; pół lonu w razie choroby i pomoc lekarską. Strejkiem kierował Bezpartyjny Związek Metalowców.

Od Redakcji.

Wobec powtarzających się wypadków lekkomyślnego poddawania ludzi pod pręgierz bez należytego zbadania faktów, zwracamy uwagę towarzyszy, że odtąd ogłaszać będziemy tylko takie fakty, które przeszły przez kontrolę odpowiedniego komitetu partyjnego.

Nasza prasa.

„Pobudka" Nr. 2. Organ Lubelskiej Organizacji P. P. S. Treść: Od Redakcji. — Nadchodzi czas!.. — Co rano. — Walka z kapitałem. — Zawyjcie wichry! (wiersz). — Przedwczesny tryumf. — Z majowych dni. — Bandytyzm. — Z organizacji żydowskiej P. P. S. — Nasze wiece. — Zawiadomienia partyjne. — Nasze wydawnictwa.

Pokwitowania.

Dzielnica powązkowska kwituje: Weber 2.07; Weber 13.80; Serkowski 1.20; Hanser 0.96; Norblin 4.50; Engel i Fogt 2.48; Perkun 1.50; Wolanowski 3.30; Pilnikarze 1.34; Zeg. rowa 1.92; Guzikowa 1.80; Noblesse 4.63; Tasiemkowa 2.90; Szlenker 9.50; Szczerbiński 6.50; Neuman 2; Cukiernicy 1.64; Terminatorzy 6.35; Szewcy 3; Kapelusznicy 0.72; Brochis 4.20.

Dzielnica Praska kwituje: Z fabryki Hartwiga za maj 4.43; Z wygranej na walkę czynną, za bibułę 10.00; Od Mateńki za wieniec 6.00; z ulicznej sprzedaży 29.60.

Okręg podmiejski. Pokwitowania z maja:

Pelcowizna lista na f. agit. Nr. 308—6 r. 35 k. Nr. 309 — 9 r. 05 k. Nr. 656 — 2 r. 70 k. Pruszków listy Nr. 29 — 3 r. 88 kop. Nr. 16 — 2 r. 15 k., ołówkowa 6 r., pilnikowa 3 r. 12 kop., farbkowa 2 r. 15 k. Warsztaty D. Ż. W. W. 7 r. 55 k. Nowo-Mińsk F. R. 47 r. 62 k. Szczęśliwiec 5 r. 20 k. Jasieniec lista Nr. 389 — 5 r. 35 k. Z Wyspy 19 r. 5 kop. Targówek Huta Chem. 20 r. 67 k. Zacisze przez Bohdana 8 r. 25 k. Włochy na bibliotekę 22 r. 75 k. E. L. J. U. M. S. A. B. — 3 r. G. G. 1 r. 50 k. K. 1 r. Za bibułę 9 r. Za Roba 3 r. 20 k. kwitar. Nr. 11 — 5 r. Nr. 12 — 2 r. 90 kop. Nr. 13 — 2 r. 90 k. J. Z. 1 r.

Pruszków Warsztaty D. Ż. W. W. kwit Nr. 1 — 15 r. 79 kop. Nr. 2 — 9 r. 92 k. Nr. 3 — 4 r. 10 kop. Troetzer Nr. 4 — 8 r. 23 k. Sympatyczka 3 r. Tworki Nr. 4 — 6 r. 44 kop., kara 5 r., fajansowa 6 r. 55 kop. Murarze Nr. 6 — 2 r. 85 kop. Cegielnia Nr. 17 — 3 r. 50 k. Z wyspy podat. part. 12 r. 70 kop. Targówek podat. part. 5 r. 40 k. Żyrardów bloczki Nr. 1 — 5 r. Nr. 3 — 5 r. Nr. 7 — 5 r. Nr. 9 — 5 r. Za bibuł. 1 r. 90 k. Grodzisk l. 400-a 7 r. 35 k.

Conto ze składek zebranych na robotnikow u Szajblera w Łodzi: Pruszków lista Nr. 1221. Warsztaty D. Ż. W. W. 34 r. 50 k. pilnikowa 3 r. kara 5 r. Józefów Nr. 1220 — 11 r. Żyrardów przędzalnia bawełny Nr. 55 na list. Nr. 1218 — 7 r. 94 kop. Targówek Huta Chemicz. Nr. 1222 — 240 r. 77 kop. Włochy Nr. 1219 — 6 r. 55. Żyrardów l. Nr. 1218, Czapka 3 r. Pończocharnia 35 r. 18 k.

W. K. R. kwituje skonfiskowane w monopolach: Wola 40 rb. $44^1/_2$ k. Mokotów 109 r. 23 kop. Powązki 36 rb. 23 kop. Jerozolima 145 r. 75 k. Praga 142 r. 82 k. Dół 93 r. 48 k. Żydowska dzielnica 21 r. 75 k. Razem 589 rb. $70^1/_2$.

Wykluczemie z partji.

Pruszkowski K. R. P. P. S. zawiadamia towarzyszy, że za niemoralne zachowanie się zostali wykluczeni z partji dwaj członkowie naszej organizacji pod pseudonimami **Togo i Śmiały.**